Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

27. PAŹDZIERNIKA 1921.

NR. 245. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 449	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 199) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Umowa z Gdańskiem.

Podpisano wreszcie 24 października w Warszawie umowę ogólną i gospodarczą między Polską a Gdańskiem. Dzień ten — jak słusznie podniósł min. Pluciński — tak bardzo zasłużony dla sprawy zawarcia umowy — otwiera nową epokę w naszych stosunkach z Gdańskiem. Dopiero bowiem przez tę umowę wchodzi faktycznie Polska w pełne korzystanie z praw przyznanych jej traktatem wersalskim. I dopiero ta umowa z 24 października wcielała Gdańsk do polskiego obszaru cłowego. Nic dziwnego więc, że aktu podpisania umowy dokonano z wielkiemi uroczystościami. Rząd polski dla uczczenia tego aktu oraz gości gdańskich, którzy przybyli z pierwszą oficyalną wizytą do Warszawy, wydał bankiet, na którym min. Stesłowicz wzniósł toast na cześć „wolnego miasta Gdańska". Niestety, historya tak zrządziła, że nie był to taki toast, jaki sobie do niedawna Polak obiecywał, czytając w „Panu Tadeuszu" słynny toast Sędziego:

„Niech żyje — krzyknął Sędzia, w górę wznosząc flaszę —
Miasto Gdańsk, niegdyś nasze, będzie znowu nasze".

Nie jest ono w zupełności „naszem", ale przecież stanęliśmy już silną stopą u ujścia Wisły i nie jesteśmy tam obcymi. Mamy tam prawa określone wersalskim traktatem, w konwencyi zaś polsko-gdańskiej, zawartej pod auspicyami Ligi Narodów, dokładnie skodyfikowane, a wreszcie ostatnią umową, oraz orzeczeniami Wysokiego Komisarza i Rady L. N. uzupełnione. Mamy prawo do korzystania z portu, którym zarządza specyalna Rada portowa polsko-gdańska, zostająca pod przewodnictwem Szwajcara, obejmiemy 1 grudnia koleje wolnego miasta na własność, a koleje portowe w administracyę, obywatele nasi będą w Gdańsku traktowani na równi z Gdańszczanami, uzyskujemy szereg gmachów i prawo do własnych urządzeń pocztowych, dla Polaków osiadłych w Gdańsku otwiera się droga do uzyskania obywatelstwa gdańskiego, port gdański będzie „port d'attache" dla naszych wojennych statków, ludność polska w Gdańsku korzystać ma z ochrony mniejszości narodowej, reprezentacyę dyplomatyczną Wolnego Miasta objęła Polska — oto kilka ważniejszych zdobyczy, które już uzyskaliśmy. Reszty dokona życie. Między Polską a Gdańskiem stosunki gospodarcze będą z natury rzeczy ogromnie ścisłe, a nic tak nie zbliża jak wspólne interesy gospodarcze. Okazało się to już w historyi. Od r. 1466, t. j. od czasu, gdy Gdańsk po długiej wojnie, którą w sojuszu z Polską prowadził przeciw Krzyżakom, wszedł wreszcie w skład Rzeczypospolitej i objął funkcye głównego jej portu, odtąd stosunek jego do Polski, zrazu na podstawie przywileju Kazimierza Jagiellończyka, wyglądający na unię personalną (miał Gdańsk wówczas nie tylko pełną autonomię, ale także prawo wysyłania i przyjmowania ambasadorów, prawo monety, monopol utrzymywania floty) — z biegiem lat staje się coraz ściślejszym. Buntował się Gdańsk przeciw Zygmuntowi Augustowi i wojnę prowadził ze Stefanem Batorym, ale nigdy nie chciał oderwać się od Rzeczypospolitej, rocznice przyłączenia do niej obchodził uroczyście i w czasie nieszczęść wojennych Polski dochowywał jej wierności. Nie oddał kluczy Karolowi Gustawowi. Bronił mężnie króla Stanisława Leszczyńskiego. Ten niemiecki i protestancki Gdańsk w ciągu lat 1772—1815 starał się wszelkiemi siłami utrzymać przy Polsce, czynił o to wytrwałe zabiegi dyplomatyczne w Petersburgu, Londynie, Paryżu, Wiedniu, narażając się na gniew króla pruskiego. Bo wiedzieli dobrze dawni Gdańszczanie, że całe ich ogromne bogactwo, o którem jeszcze dziś opowiada choćby wspaniałość ratusza, Artushofu, kościoła Maryackiego i mnogość starych spichlerzy — że ta zamożność była wynikiem spławu owych 300.000 łasztów zboża polskiego, które rok rocznie — w okresie tłustych lat Polski — spływały flisem od Krakowa i Sandomierza do ich gdańskich spichlerzy. Wiedzieli i to, że Polska nie próbowała nigdy naruszać ich swobody religijnej czy narodowej. Dlatego to na gdańskim ratuszu mogli zbudować posąg Zygmunta Augusta, a w sali kupieckiej Artushofu Augusta III. Stawia się pomniki chyba nie wrogom, ale przyjaciołom. Słusznie więc pisze p. Askenazy w swej książce o Gdańsku, że stał się Gdańsk „okazowym punktem przyjaznego zetknięcia się dwóch wielkich narodowości sąsiedzkich". I dodajmy, że nigdzie indziej niemiecka kultura nie rozwinęła swych stron dodatnich i pięknych w takiej sile, jak w tem starem mieście, założonem na gruzach kaszubskiego grodu. Zamiłowanie wolności, pracowitość, solidność kupiecka, wierność traktatom, miłość ojczystego miasta i ambicya ozdobienia go pięknymi gmachami monumentalnymi — wsławiła starych Gdańszczan w całej Europie. Gdy brakło nad Gdańskiem wyrozumiałej opieki Polski, sposępniało i zdeprawowało się także życie mieszczan gdańskich. Wielu z nich wyemigrowało do miast hanzeatyckich, by nie pozostawać pod znienawidzonym pruskim rządem. Wśród nich był także ów kupiec Schoppenhauer, który swą miłość swobody wybujałą w polskim Gdańsku i nienawiść prusactwa przeszczepił w serce znakomitego syna-filozofa.

Piękne więc wspomnienia unoszą się nad stosunkiem Gdańska do Polski. Nie wątpimy, że odprusaczony dziś Gdańsk nawróci do tych sławnych tradycyi. W łączności z Polską czeka go tylko nowy okres świetności. Prawda, że pierwsze miesiące współżycia z Polską były wypełnione konfliktami. Nic jednak dziwnego: Gdańsk tylko powoli pozbywa się swej duszy pruskiej. Uprzedzenie i niechęć, zasiane przez hakatę, ustępować będą powoli ale stale. Kupiec gdański będzie teraz częstszym gościem w Warszawie, a coraz rzadszym w Berlinie. Powodzenie Polski będzie mu dawać korzystne saldo w interesach. Nauczy się przeto cenić i dobrze życzyć państwu, które go bogaci. Obecny Komisarz polski w Gdańsku p. Pluciński umie zyskiwać szacunek Gdańszczan dla Polski.. Może nie gra z Anglikami w tennis lub krokieta tak dobrze jak jego poprzednik, ale za to jest po angielsku rzeczowym, „matter-of-fact-man", w stosunku z Gdańskiem i Wys. Komisarzem i umie pokazać mocną rękę, kiedy potrzeba. On już ułatwi Gdańszczanom przejście w orbitę polskich interesów gospodarczych i politycznych...

Może więc zresztą nie pomylił się pan Sędzia w swym toaście, że miasto Gdańsk będzie „naszem". Zdobędziemy go bez wojska i urzędników, samą logiką istnienia jako państwo Wisły. I oczywiście umiejętną polityką, której wzory pozostawiła nam dawna Polska.

Na progu nowej epoki współżycia.

Wymiana toastów na przyjęciu senatorów gdańskich.

Warszawa. P. A. T. Po podpisaniu umowy polsko-gdańskiej min. Stesłowicz w zast. prezydenta ministrów wydał bankiet na cześć gości gdańskich i na bankiecie tym wypowiedział toast następujący:

Panie Prezydencie! Po zawarciu konwencyi polsko-gdańskiej i po ukonstytuowaniu w. m. Gdańska po raz pierwszy witamy w stolicy naszej prezydenta senatu wol. m. Gdańska jako gościa rządu polskiego. W osobie Pana, Panie Prezydencie, witamy rząd, a zarazem całą ludność wol. m. Gdańska. Obecność Pana w Warszawie jest dla rządu polskiego dowodem, że senat w. m. Gdańska pragnie pogłębić przyjazne stosunki między wolnem miastem a Rzecząpospolitą. Rząd polski wita ten dowód z żywem zadowoleniem tem więcej, że pobyt prezydenta senatu wolnego miasta jest związany z zawarciem umowy dziś podpisanej, która na wielu polach utrwali zasady przyjaznego i owocnego współżycia, umowy będącej podwaliną, na której przeszłość, obopólne zaufanie, obopólne interesy i poszanowanie obopólnych praw zacieśnią węzły przyjaźni polsko-gdańskiej. Wobec konieczności rozwiązania licznych zaTakie pojmowanie wzajemnych stosunków bezwątpienia leży tak w interesie Rzeczypospolitej Polskiej, jak i w. m. Gdańska i przyczyni się najbardziej do ich rozwoju. W tym duchu wznoszę na pomyślność wolnego miasta, reprezentowanego przez Pana, Panie Prezydencie, na przyszłość szczęśliwą i obfitą w jasne dni: wolne miasto Gdańsk i prezydent senatu niech żyją!

W odpowiedzi na powyższe przemówienie prez. senatu Sahm wygłosił następującą mowę:

W imieniu mego rządu dziękuję Panu szczerze za jego uprzejmie słowa, słowa pozdrowienia, któremi Pan powitał mnie, przedstawiciela senatu wolnego miasta Gdańska, jako gościa w stolicy Polski. Jeżeli mam zaszczyt, jako szef rządu gdańskiego złożyć Panu Naczelnikowi i rządowi Rzeczypospolitej Polskiej pierwszą oficyalną wizytę dzisiaj, to zostałw tym celu wybrany z całą świadomością dzień, w którym wzajemne stosunki między Gdańskiem a Polską na rozlicznych polach, zwłaszcza zaś na polu gospodarczem, zostały ułożone przez podpisanie kilka godzin temu umowy. Znaczenie tego układu zostało już w ostatnich słowach ujęte przez obydwu przewodniczących delegacyi. Układ ten zbudowany w duchu wzajemnego zaufania i oparty na poszanowaniu obopólnych praw, przyczyni się do wzmocnienia i pogłębienia przyjaznych stosunków między Gdańskiem a Polską. Jestem przekonany, że stoimy dziś na początku nowej epoki współżycia tych obu tak ściśle ze sobą związanych obszarów. Zostaje wprawdzie między Gdańskiem a Polską do rozwiązania cały szereg nadzwyczaj ważnych i podstawowych zagadnień, mogę jednak w imieniu Gdańska stanowczo zapewnić, że istnieje po naszej stronie silna wola, by osiągnąć na drodze pojednania i porozumienia wzniosły cel doprowadzenia tak Gdańska, jak i Polski do szczęśliwego rozwoju i rozkwitu gospodarczego i przyniesienia ulgi i lepszych dni obecnie ciężko doświadczonej ludności. W tej myśli wznoszę mój kielich i piję na pomyślność Rzeczypospolitej Polskiej: Rzeczpospolita Polska, jej Naczelnik Państwa i jej prezydent ministrów niech żyją!

POLSKA PRZEJMIE KOLEJE GDAŃSKIE 1 GRUDNIA.

Gdańsk. P. A. T. Jak wiadomo, przejęcie kolei gdańskich przez Polskę miało nastąpić 1 listopada b. r. Okazało się jednak, że przejęcie kolei wymagać będzie dłuższego czasu. Obie strony porozumiały się co do odroczenia terminu przejęcia na 1 grudnia b. r. w którym to dniu koleje w Gdańsku przejdą w zupełności w ręce Polski. Sprawę zaliczki załatwiono w ten sposób, że dnia 1 listopada b. r. Polska płaci wolnemu miastu 30 milionów marek niemieckich, zaś dnia 1 grudnia resztę.

Debata górnośląska w komisyi spraw zagranicznych.

Warszawa. P. A. T. Komisya zagraniczna wysłuchała wyjaśnień ministra Skirmunta, oraz delegatów rządu Olszowskiego i Targowskiego w przedmiocie sprawy górnośląskiej. W dyskusyi poseł Rataj położył nacisk, że jedność gospodarcza G. Śląska jest równoznaczna ze związaniem z Niemcami przyznanej Polsce części kraju. Nie wynika to z postanowień traktatu wersalskiego i jest aktem pociechy pod adresem Niemiec. Z ogólnych względów jest za przyjęciem decyzyi Rady Najwyższej, ale i za tem, aby poglądy przytoczone wyrażono w rezolucyi.

P. Korfanty zestawia zdobycz Polski.

Poseł Korfanty przedstawił swój pogląd na rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej przez Ligę Narodów. **Pod Niemcami zostało Polaków 709 tysięcy, po polskiej stronie liczba gmin i ludności przedstawia się jak następuje: powiat Raciborski 27 gmin, ludności 16.794, Rybnicki cały powiat 16 gmin, ludności 48766, pszczyński cały powiat, ludności 143.000, katowicki wiejski cały, ludności 252.600, Katowice miasto 50.000, Królewska Huta 80.000, część powiatu bytomskiego bez 10 gmin 156.560, Zabrze bez miasta i bez trzech wiejskich gmin 73.300, tarnogórski bez 10 gmin 63.580, część lublinieckiego 35.540, trzy gminy z powiatu gliwickiego około 6000,**

razem po polskiej stronie ludności 1,020.000.

Korfanty podkreślił, że ludność na Górnym Śląsku głosowała podczas plebiscytu w trudnych warunkach, również z tego powodu, że Polska była politycznie i gospodarczo bardzo słaba, a więc stanowiła małą atrakcyę. **Gdyby nie ostatnie powstanie, otrzymalibyśmy tylko Pszczynę i Rybnik i skrawki sąsiednich powiatów.**

Zdobycz ekonomiczna

jest według statystyki z r. 1913 następująca:

Produkcya węgla po polskiej stronie 32.8 milionów tonn, po niemieckiej 10 milionów. Według statystyki z r. 1920 produkcya wynosiła po naszej stronie 24.5 miliona tonn, a po niemieckiej 7.1 miliona ton węgla, to znaczy **75% przypada produkcyi węglowej Polsce, z czego po pokryciu zapotrzebowania znaczna część pójdzie na eksport.**

Żelaza 75% produkcyi, surówki żelaznej 407.400 tonn po polskiej stronie, zaś po niemieckiej 216.380, to znaczy **dla Polski 66%.**

Piece martinowskie produkują 666.887 tonn po polskiej stronie, 299.033 tonn po niemieckiej, czyli **70% dla Polski.**

Stalownie po stronie polskiej 28.185 tonn, po niemieckiej 4770, czyli **85% dla Polski.** Całe żelazo tomasowe, czyli 136.742 tonn, oraz żużle stanowiące tak zwaną tomasówkę, czyli nawóz sztuczny.

Z uwzględnieniem drugorzędnych gałęzi produkcyi żelaznej, całokształt przypadający Polsce wynosi 836 tysięcy tonn, Niemcom 380 tysięcy, **czyli dla nas 75%. Otrzymujemy cały cynk,** a trzeba wiedzieć, że **cynk śląski stanowi 75% produkcyi cynku w Niemczech, a 15% produkcyi światowej.** Bardzo ważna fabryka azotu w Chorzowie przypada Polsce.

Co do **węgla koksującego,** to największe kopalnie w Zabrzu zostały przy Niemczech, ale **Polska otrzyma tyle, że pokryje** swoje **zapotrzebowanie.** Jeżeli chodzi o fiskalne kopalnie, to wszystkie są na polskiem terytoryum. Polska otrzymuje wiele produktów pobocznych, pochodzących z destylacyi węgla i cynku, a mianowicie kwas siarczany, smary, oraz produkty dla przemysłu chemicznego.

Co do **klauzul ekonomicznych,** Korfanty podkreślił, że **byłoby nierozważnem radykalnie zmieniać system gospodarczy okręgów przemysłowych z dnia na dzień.** Byłoby to rujnującem dla przemysłu i bardzo uciążliwem dla państwa polskiego, jednak **okres przejściowy 15-letni jest za długi. Najgorszym punktem jest ustalenie waluty niemieckiej do 15 lat.** Gdyby Niemcy nie zgodziły się na skrócenie tego okresu, mogą się znaleźć zniewolone do tego podniesieniem się kursu marki polskiej. Ochrona mniejszości polskiej po stronie niemieckiej jest zabezpieczoną tylko na 15 lat, co jest niesprawiedliwem. Musimy dążyć do zmienienia tego w pertraktacyach z Niemcami i zająć się rodakami po niemieckiej stronie.

Dalszy ciąg posiedzenia odbył się po południu.

Posiedzenie popołudniowe.

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu popołudniowem komisyi spraw zagr. w dyskusyi pierwszy wypowiedział się za przyjęciem projektu poseł Chądzyński. Następnie pos. Lieberman również zgodził się na decyzyę i **domagał się, ażeby Polska wyciągnęła rękę do Niemiec w celu porozumienia się wzajemnego.**

Marsz. Sejmu Trąmpczyński domagał się podjęcia usiłowań, **aby marka niemiecka nie była wyłącznie znakiem obiegowym na G. Śląsku,** a także domagał się podjęcia starań **w obronie pozostałych na G. Śląsku mniejszości narodowych** i spowodowania Niemiec do nadania **Polakom takich praw obywatelskich, jakie Polska nadała Niemcom u siebie.** Pos. **Grabski Stan. domaga się współudziału ludności** miejscowej w organizacyi życia politycznego nowej dzielnicy. Pos. Czerniewski charakteryzował zadania rządu polskiego, Sejmu i społeczeństwa w stosunku do ludności miejscowej.

Pos. Seyda zaznaczył, że deklaracya winna podkreślać, iż **przyjmuj my rozstrzygnięcie zmuszeni do tego.** Deklaracyę Niemcy winni zrozumieć, iż wszelkie próby szantażu są z góry wykluczone. Sejm winien zwrócić się do ludu górnośląskiego z ciepłem słowem, a przedewszystkiem do jego przewodników.

Pos. ks. Lubelski **domagał się wyjęcia G. Śląska z pod jurysdykcyi ks. kardynała wrocławskiego.**

Po przemówieniach pos. Rudzińskiego i Skulskiego uchwalono **utworzyć komisyę złożoną z** pos. Grabskiego, Korfantego, Rataja, Chądzyńskiego, która przedstawi w środę w południe komisyi rezolucye.

Sprawa G. Śląska przyjdzie pod obrady Sejmu w środę. Na porządku obrad złoży p. marsz. odpowiednie oświadczenie w imieniu całego Sejmu. Przemawiać będzie premier i przedstawiciel komisyi spraw zagranicznych.

Nota Polski przyjmująca decyzyę górnośląską.

Warszawa. P. A. T. Poseł polski w Paryżu otrzymał polecenie złożenia następującej noty: Z polecenia mojego rządu mam zaszczyt potwierdzić odbiór noty W. Eksc. z 20 b. m. oraz tekstu decyzyi powziętej dnia 20 b. m. przez konferencyę ambasadorów, działającą w imieniu i na podstawie specyalnych mandatów głównych mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych. **Rząd polski przyjmuje decyzyę konferencyi ambasadorów z dnia 20 b. m. w sprawie G. Śląska, a dla zawarcia układu** przewidzianego w tej decyzyi [illegible] **uregulowania „regie transitoir"** mianuje p. **Plucińskiego, ministra pełnomocnego.** Podpisano: Skirmunt.

O DELEGATA POLSKIEGO DO KOMISYI GOSPODARCZEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) We wtorek wieczorem odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem referenci poszczególnych ministerstw omawiali **klauzule gospodarcze, zawarte w decyzyi Ligi narodów.** Omawiano również sprawę **wyznaczenia członków komisyi gospodarczej** pod przewodnictwem Adora. Wprawdzie już rząd polski zakomunikował Briandowi, że delegatem do niej będzie z ramienia Polski p. L. Pluciński, jednakże ten zrzekł się tego obowiązku, chcąc w dalszym ciągu pracować w Gdańsku. Prawdopodobnie rząd wydeleguje p. Kazimierza Olszewskiego. Decyzya na wniosek Rady ministrów zapadnie na środowem posiedzeniu Rady ministrów. **W każdym razie rząd polski zawiadomił Brianda oficyalnie, że przyjmuje decyzyę Rady Ligi narodów.**

O dostęp Polski do Odry.

Bytom. (E. E.) „Grenzzeitung" porusza sprawę **dostępu Polski do Odry.** Par. 341 traktatu wersalskiego orzeka, **że Odra winna być umiędzynarodowioną.** „Grenzzeitung" przypomina **protesty mieszkańców pow. raciborskiego przeciw pozostaniu przy Niemczech** i zwraca uwagę, że Polska winna być reprezentowaną w komisyi, mającej na celu umiędzynarodowienie Odry. **Polska powinna posiadać dostęp do tej rzeki w miejscu, gdzie Odra staje się spławną, t. j. pod Koźlem.**

DELEGAT BISKUPI DLA POLS. G. ŚLĄSKA.

Katowice. P. A. T. Biskup Bertram zamianował dziekana Kapicę delegatem biskupim dla tej części G. Śląska, która na mocy decyzyi genewskiej przypadnie Polsce. W kołach polskiego duchowieństwa i społeczeństwa na G. Śląsku przyjęto nominacyę ks. Kapicy ze szczerem zadowoleniem.

WYCOFYWANIE WOJSK ANGIELSKICH.

Bytom. (E. E.) Dzienniki niemieckie donoszą że wojska angielskie opuszczą G. Śląsk dopiero w końcu listopada. W miejscowościach pogranicznych są już jednak oddziały angielskie zastąpione częściowo przez wojska francuskie.

O ostemplowanie marki polskiej.

Warszawa. (Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu podkomisyi do spraw daniny omawiano kwestyę **projektu pos. Diamanda ostemplowania marki polskiej.** Sprawa ta wywołała **bardzo silne sprzeciwy,** a zwracano uwagę, iż kwestya ostemplowania teraz, kiedy marka polska zaczyna się ustalać, ujemnie oddziała na politykę finansową Polski, a bynajmniej nie doprowadzi do zamierzonego celu, którym jest wyciągnięcie pieniędzy z rąk paskarzy, albowiem wcielenie projektu pos. Diamanda w życie obciążyłoby ogół ludności, a nie kilkanaście tysięcy paskarzy.

Minister skarbu przesłał do podkomisyi pismo, **w którem zwraca uwagę** na to, że **stemplowanie nie da się zastosować** ze względu na **marki, będące w obiegu zagranicą. Stemplowanie tych marek wywołałoby tendencyę do ucieczki marki,** a następnie wobec istnienia **marek stemplowanych** i niestemplowanych duża gotówka w kraju uchylałaby się od stemplowania, podbijając kurs walut obcych, a obniżając kurs marki polskiej. **Projekt Dra Diamanda łączy się z dewaluacyą,** a zatem z jawnem bankructwem na zewnątrz. Minister nie ma zamiaru łączyć swego nazwiska z bankructwem, **do którego nie ma żadnego powodu. Wkońcu minister oświadcza, że pismo to jest jego oficyalną enuncyacyą.**

W dyskusyi przemawiali wszyscy członkowie komisyi, przeciwko projektowi wypowiedzieli się posłowie: Kolszer, Wróblewski, Wojdaliński i Władysław Grabski. **Wniosek posła Wierzbickiego o przejście do porządku nad projektem Diamanda uzyskał większość.**

We czwartek dn. 27 odbędzie się głosowanie na zebraniu.

Pomyślne widoki pożyczki polskiej.

Paryż. (E. E.) Po 10-dniowym pobycie w Paryżu i Brukseli, powrócił do Warszawy poseł Henryk Radziszewski. Nawiązał on rokowania finansowe z wpływowemi sferami bankowemi Belgii i Francyi. Rokowania te dają nadzieję pomyślnego wyniku zapoczątkowanych starań.

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach paryskich, jak donosi Pollpress, decyzya Rady Ligi narodów wywarła **dodatni wpływ na sprawę zaciągnięcia przez Polskę zagranicznej pożyczki,** przewidując, że pożyczka ta w najkrótszym czasie **będzie zaciągnięta w Belgii.**

MINISTERSTWO B. DZIELNICY PRUSKIEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). Min. b. dzielnicy pruskiej p. Trzciński wystosował do urzędników pismo, z podziękowaniem za współpracę. W kołach politycznych utrzymują, że nominacya dra J. Wybickiego na kierownika tegoż ministerstwa jest już dokonana.

NOWY GABINET WIRTHA?

Wiedeń. P. A. T. „N. W. Tgblt" donosi z Berlina, że wczorajsze konferencya trwały do późnej godziny. **Można się liczyć z tem, że będą przyjęte decyzye górnośląskie, przy równoczesnym proteście przeciw nim, oraz że nastąpi zamianowanie przedstawicieli do mających nastąpić rokowań z Polską.** O godz. 11 w nocy kanclerz powołany został do prezydenta Rzeszy. Jest prawdopodobnem, że Wirth **otrzyma misyę utworzenia nowego gabinetu.** Na podstawie rokowań należy się spodziewać, że w skład nowego gabinetu wejdą socyaliści większości i niemiecka partya ludowa.

KONFERENCYA PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Ryga. P. A. T. Wczoraj rozpoczęły się w Rydze **konferencye** państw bałtyckich z **udziałem Rosyi.** Delegacya rosyjska i litewska przybyła **w** niedzielę, zaś estońska i fińska wczoraj **rano.**

Z dnia politycznego.

„Jenerał-gubernatorstwo górnośląskie".

Niektóre dzienniki warszawskie, podając wiadomość „Kur. Pol.", że „na gubernatora górnośląskiego upatrzony jest gen. insp. Szeptycki", uderzyły na alarm z powodu zamierzonego jakoby „zawieszenia statutu autonomicznego województwa górnośląskiego i zaprowadzenia tam rządów wojskowych".. Jest to alarm, jak sądzimy, niczem nieuzasadniony.

O zaprowadzeniu rządów wojskowych na G. Śląsku nie może być mowy, ale jest rzeczą technicznie nie dającą się przeprowadzić, aby władza wojskowa i cywilna jednocześnie, w jednym dniu, objęły w posiadanie przyznane Polsce części G. Śląska. Wpierw musi wojsko obsadzić teren i dopiero pod jego osłoną mogą być zorganizowane na miejscu władze cywilne. Dopóki to nie nastąpi — wojskowość musi tymczasowo pełnić ich funkcye.

Przesilenie w Niemczech.

Gabinet Rzeszy niemieckiej, na czele którego stał kanclerz Dr Wirth, nie był rządem opartym na silnej, zwartej większości parlamentu, lecz był wynikiem kompromisu między tak sprzecznymi żywiołami, jak centrum i socyaliści. Następnie gabinet ten nie dorósł „ani w głowie, ani w członkach" do tej naprawdę trudnej sytuacyi, w jakiej, ze względu na sprawy zewnętrzne i sytuacyę wewnętrzną, znajduje się obecnie Rzesza. Toteż Dr Wirth skorzystał z nadarzającej się doskonale sposobności — rozwiązania sprawy górnośląskiej przez Ligę narodów — i podał się wraz z całym gabinetem do dymisyi.

W motywach swego podania o dymisyę, wystosowanego do prezydenta Rzeszy, przytoczył Dr Wirth okropne uciskiwania niemieckie na „dyktat" państw sprzymierzonych", narzucony Niemcom, w sprawie G. Śląska. Wobec tego „dyktatu" granica możliwości wypełnienia zobowiązań nałożonych na Niemcy mocno się zmieniła i Rzesza znalazła się wobec zupełnie nowego położenia. Wskazanem jest tedy — zdaniem Dra Wirtha — aby obecny gabinet podał się do dymisyi.

Do tej chwili sprawa następstwa nie jest wyklarowana. Gdy jednak dość silna, a bardzo bezwzględna w swej taktyce niemiecka partya ludowa oświadczyła się przeciw Drowi Wirthowi, przeto ponowne powierzenie mu utworzenia gabinetu zdaje się być wątpliwem.

Mimo gróźb na wiatr rzucanych i oburzenia więcej sztucznego, niż rzeczywistego, Niemcy muszą przyjąć w zasadzie rozstrzygnięcie Rady Ligi narodów, ale będą z pewnością starały się osłabić je przez stanowisko, mniej lub więcej, negatywne wobec układów gospodarczych, będących następstwem tego rozstrzygnięcia. I tak, niemiecka partya ludowa odrzuciła „a limine" podjęcie tych rokowań co do zawarcia konwencyi gospodarczej. W podobnym sensie oświadczyła się także niemiecka partya narodowa. Natomiast socyaliści większości i mniejszości są za podjęciem rokowań, a do ich zapatrywania przychyla się podobno centrum. Decyzya w tej mierze zapaść musi do dnia 27 b. m. tj. do terminu wyznaczonego przez ostatnią notę państw sprzymierzonych.

Jako ewentualni prezydenci przyszłego gabinetu wymieniani są — oprócz Dra Wirtha — Marks z centrum i Stresemann z niemieckiej partyi ludowej.

Nasza kiereńszczyzna.

Policya w obronie komunistów.

Głośny agent bolszewicki Dąbal, korzystając ze swej nietykalności poselskiej, rozjeżdża po całej Polsce, wzywając jawnie do rewolucyi i zburzenia państwa polskiego. W ostatnich dniach przybył na gościnne występy do Poznania, gdzie przemawiał na wiecu. Przemówienie jego było tak prowokacyjne, że grupa młodzieży akademickiej, obecna na sali, poczęła protestować!. Wówczas gwardya komunistyczna p. Dąbala rzuciła się z kijami na akademików, z których kilku poraniono. Wtedy dopiero, jak konstatuje korespondent „Gaz. Warszawskiej" wystąpiła policya, która dotychczas nie dawała znaku życia, lecz zamiast stanąć w obronie młodzieży, zmusiła ją do opuszczenia wiecu.

W ten sposób policya czuwa nad tem, aby p. Dąbalowi nie przeszkadzano w rewolucyjno-antypaństwowej propagandzie!

Wobec takiego postępowania naszych władz nic dziwnego, że komunizm zatacza coraz szersze kręgi. Z jego postępów w Polsce jest też ogromnie zadowolony organ komunistów wiedeńskich „Die rothe Fahne". Oto wymowny biuletyn z tryumfów bolszewickich w Polsce:

„P. P. S. pobita... Robotnicy polscy gromadą wstępują w szeregi komunizmu... Kasy chorych już w naszych rękach... Dzień szkoły powszechnej był pięknym dniem Karachana... Tysiące robotników oddały hołd posłowi sowietów... W demonstracyi na rzecz 8-godzinnego dnia pracy komuniści socyalizmowi wydarli batutę... Musiano Sejm i wszystkie ministerstwa otoczyć wojskiem, aby ich bronić przed nami... Była to wielka niespodzianka dla burżuazyi polskiej, a jeszcze większą mamy w pogotowiu... Panami ulicy już jesteśmy my!"

Tak tryumfują wiedeńscy agenci bolszewizmu, a nasz rząd ciągle jeszcze bawi się w kiereńszczyznę...

Iskierki.

Odkrywcy „spisków".

Jak wiadomo, lewicowcy różnego autoramentu wciąż wynajdują jakieś spiski i zamachy „reakcyi". „Trybunowie ludu" chcą okazać światu, że gdyby nie oni, to „hydra reakcyi" zjadłaby ten lud z nogami. W ten sposób pragną zaskarbić sobie jego wdzięczność przy przyszłych wyborach.

Obecnie za przykładem „odkrywców" lewicowych poszły dwa organy narodowej demokracyi: „Kuryer Poznański" i „Gaz. Warsz.", które prześcignęły nawet swych czerwonych mistrzów. Odkryły bowiem formalny spisek przeciw Sejmowi i rządowi — spisek, którego siedzibą ma być Berlin i... Kraków! Oba dzienniki szeroko opowiadają o zamiarach i szczegółach tego spisku. Chodzi tu o zamach stanu — rozpędzenie Sejmu i stworzenie dyktatorskiego rządu, któryby zerwał z Francyą i zawarł przymierze z Niemcami. Spiskowcy pragną w tym celu użyć armii i... komunistów, a mają już nawet jednego generała po swej stronie...

Słowem straszne rzeczy... Ale bądźmy spokojni — zamachu nie będzie, bo został on „wykryty" i w ten sposób „udaremniony" przez „zbawców ojczyzny" z „Kur. Pozn." i „Gar. Warszawskiej"...

Gęsi, jak wiadomo, swem gęganiem uratowały Kapitol, więc owe dzienniki chcą widocznie swemi kaczkami uratować Polskę! **Jest to jednak wysiłek zupełnie zbyteczny, bo trzeba mieć bujną wyobraźnię, aby z garstki dawnych c. k. Enkaenitów,** potulnych jak baranki, robić groźnych spiskowców! Wszak ich programem politycznym jest... „stać" wygodnie i bezpiecznie. I dlatego właśnie stali tak wiernie przy Austryi aż do jej zgonu — dopóki ostatni c. k. żandarm czuwał nad czarno-żółtym patryotyzmem obywateli. Ale urządzać spiski?! Z pewnością nieszczęśni rozbitkowie Enkaenu nie spodziewali się, że spotka ich taki zaszczyt...

Z rewelacyi „Kur. Pozn." i „Gaz. Warsz." najbardziej jednak ucieszą się w Berlinie. Artykuły jakby pisane na zamówienie Niemców. Doskonały temat o „państwie sezonowem" ze spiskami, zamachami — coś na wzór Meksyku! I to wydrukowane czarno na białem w dwóch „najpoważniejszych" dziennikach polskich!... Taką przysługę Prusakom mogli oddać tylko ich prawdziwi przyjaciele... A może w redakcyach wspomnianych dzienników należy szukać ukrytej sprężyny „spisku" filogermańskiego?

CHM.

Organizacya szkolnictwa powszechnego w Krakowie.

W ciągu trzechletniego istnienia niepodległej Polski zaszły znaczne zmiany zarówno w ustroju naszego szkolnictwa ludowego, jak i władz szkolnych. Przedewszystkiem wyeliminowano z planów naukowych dla klas 3-ciej i 4-tej naukę języka niemieckiego, a zwrócono baczniejszą uwagę na naukę języka ojczystego i pielęgnowanie uczuć patryotycznych przez rozszerzenie zakresu wiadomości z historyi polskiej i krajoznawstwa. Nauka języka obcego zaczyna się obecnie od klasy 5-tej; jak dawniej tak i obecnie językiem tym jest język niemiecki. W dwóch tylko szkołach krakowskich, t. j. XX i XXVIII, po zasięgnięciu opinii rodziców, zaprowadzono obok oddziałów z językiem niemieckim równorzędne oddziały z nauką języka francuskiego.

Każde dziecko obowiązane jest ukończyć 7-mio klasową szkołę powszechną; dawne szkoły wydziałowe obecnie nie istnieją.

Bezpośredni nadzór nad szkołami miejskiemi sprawuje Rada szkolna miejska, wprowadzona w miejsce dawnej c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej. Obecnie ustrój Rady szkolnej miejskiej jest tego rodzaju, że czynnik obywatelski jest w niej silnie reprezentowany, gdyż oprócz prezydenta miasta lub jego zastępcy wiceprez. miasta Rollego należą do Rady szkolnej czterej delegaci Rady miejskiej, dalej delegaci społeczeństwa powołani przez Kuratoryum szkolne, a nadto czterej reprezentanci wyznań: rzymsko-kat., grecko-kat., ewangelickiego i mojżeszowego, trzej delegaci wybrani przez ogół nauczycielstwa, oraz trzej delegaci nauczycielstwa, powołani przez Kuratoryum szkolne, wreszcie przedstawiciel miejskiego Urzędu zdrowia. Obowiązek utrzymania Rady szkolnej w Krakowie, jako w mieście rządzącem się własnym statutem, ciąży jak dawniej tak i teraz na gminie miasta.

Gdy w r. 1871 po przejęciu władzy nad szkolnictwem z rąk Konsystorza Biskupiego przez c. k. Radę szkolną okręgową istniało w Krakowie zaledwie 7 szkół publicznych, oraz 19 szkół prywatnych, to obecnej Radzie szkolnej miejskiej podlega 57 szkół publicznych i 10 prywatnych. Do szkół tych zapisało się w bieżącym roku szkolnym 22.428 dzieci, t. j. ogólnie o 219 dzieci mniej, niż w roku ubiegłym. Z cyfry tej 9835 przypada na chłopców a 12.593 na dziewczęta. Według wyznań uczęszcza do szkół krakowskich 16.808 dzieci religii rzymsko-kat. (chłopców 7.655, dziewcząt 9153), wyznania mojżeszowego 5523 (chłopców 2177, dziewcząt 3406), ewangelickiego 61 dzieci, grecko-kat. 35, wreszcie jedno dziecko wyznania prawosławnego. Z liczby 22.428 dzieci zapisanych uczęszcza do szkół prywatnych 2.869 dzieci. W 57 szkołach publicznych jest 480 klas, wobec czego na jedną klasę przypada przeciętnie 41 dzieci.

KRONIKA.

PODZIĘKOWANIE DZIENNIKARZY ANGIEL. Minister spraw zagranicznych otrzymał następującą depeszę: „Dziennikarze angielscy proszą W. Eksc. w chwili opuszczenia ziemi polskiej, o łaskawe przedstawienie marszałkowi Piłsudskiemu i narodowi polskiemu gorących podziękowań za gościnność i uprzejmość, okazaną im w czasie ich pamiętnej wizyty. Zdając sobie w całej pełni sprawę z trudności, jakie spotykały Polskę od chwili odzyskania swej niepodległości, dziennikarze angielscy są głęboko wzruszeni patryotyzmem i uświadomieniem narodowem wszystkich warstw Polski i uważają, że Polska ma przed sobą pomyślną i pełną chwały przyszłość. Dziennikarze angielscy wracają do Anglii z postanowieniem uczynienia wszystkiego, co jest w ich możności, dla utrwalenia przyjaźni obu narodów, które mają tyle wspólnych interesów politycznych, ekonomicznych i intelektualnych". Depeszę podpisał przewodniczący wycieczki dziennikarzy angielskich.

DWA PÓŁMILIONOWE KONKURSY DLA MŁODZIEŻY.

Znany przemysłowiec warszawski i działacz społeczny, p. Franciszek Baytel, ogłosił dwa konkursy dla młodzieży z nagrodami po 500.000 marek. Pierwszy konkurs im. H. Sienkiewicza z nagrodą za prace na temat do wyboru: 1. Miłość Ojczyzny, 2. Odrodzenie Narodu, 3. Własne przeżycia z 1920 r. Wiek uczestników konkursu 15 do 21 lat, z pierwszeństwem dla tych, którzy mieli czynny udział w odparciu dziczy moskiewskiej, oraz dla zapisanych do szeregu Sokolstwa lub Harcerstwa polskiego. Prace nadsyłać do dnia 1 maja 1922, pod adresem: Fr. Baytel, Warszawa, Nowy Świat 27. Rezultaty ogłoszone będą 15 sierpnia 1922.

Drugi konkurs im. Bol. Prusa jest rodzajem polskiej „nagrody Monthyona", która przyznana będzie za najlepszy i za najszlachetniejszy czyn. Autor konkursu prosi ks. proboszczów, prefektów, wreszcie ojców i matki dorastającej uczącej się młodzieży w wieku od 15 do 21 lat, aby przed 1 maja 1922 r. nadesłali pod jego adresem szczegółowy opis faktu bohaterstwa, poświęcenia, odwagi, czy ofiarności ze strony jednostki.

Kraków, 26 października.

UROCZYSTOŚĆ OSWOBODZENIA KRAKOWA Z POD ZABORU AUSTRYACKIEGO. W najbliższy poniedziałek, t j. 31 b. m., obchodzi Kraków 3-cią rocznicę wyswobodzenia się z pod zaboru austryackiego. Jak się dowiadujemy, na uroczystość tę przybędzie delegacya 13 p. p. ze sztandarem z r. 1918, ofiarowanym temu pułkowi przez Stowarzyszenie „Gwiazda".

RUCH POCIĄGÓW KRAKÓW—OŚWIĘCIM. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Od 1 listopada b. r. będzie w biegu między Krakowem a Oświęcimiem pociąg osobowy Nr. 126. Odjazd z Krakowa o godz. 23.20. Postoje na wszystkich stacyach i przystankach.

BADANIA LEKARSKIE W SZKOŁACH ŚREDNICH. W bieżącym miesiącu rozpoczęli urzędowanie nowo mianowani lekarze szkolni przy szkołach średnich w Krakowie. Lekarze ci przeprowadzają badania młodzieży w poszczególnych klasach przeciętnie dwa razy tygodniowo. Chorych uczniów odsyła się do szpitali na poszczególne oddziały, o ile tego wymaga stan choroby.

ROZPOCZĘCIE URZĘDOWANIA I. KOMISARYATU POLICYI. Z dniem dzisiejszym rozpoczyna urzędowanie I. Komisaryat policyi państwowej przy ul. Starowiślnej pod l. 13.

ŻYDOWSKA AROGANCYA. P. Suligowski, funkcyonaryusz magistratu, donosi nam o następującem zajściu: Dnia 14 b. m. udał się on z polecenia wydziału II b. Magistratu do p. Emila Findera, właściciela kawiarni Teatralnej, celem ściągnięcia należytości prawnej, z którą tenże zalegał. P. Findera już po raz wtóry nie zastał, a zastępca jego, p. Vorzimmer, jakkolwiek miał od właściciela kawiarni zlecone uskutecznienie wypłaty, nietylko tego nie uczynił, lecz w brutalny sposób obszedł się z p. Suligowskim, zasypując go — wobec kelnerów i gości — **gradem wyzwisk tak brutalnych, że niektórzy goście, zgorszeni tem, opuścili salę, aby nie słuchać tych wyzwisk i krzyków. P. Vorzimmer używał n. p. takich zwrotów, jak:** „kto wyznacza kary, ten jest drań, że to jest szubrawstwo, że on pluje na wszystko, żeby p. S. milczał, bo dostanie po pysku" i t. p.

P. Suligowski wdrożył oczywiście kroki sądowo-karne.

ZA LICHWĘ MLEKIEM skazał Urząd walki z lichwą w Krakowie Stefanię Ślepicką i Maryę Ludwikowską każdą na dwa dni aresztu i grzywny 2000 Mk., zaś Józefę Bożek na 3 dni aresztu i grzywnę 3000 Mk. Za lichwę artykułami spożywczymi skazano Stanisława Gargę na 3 dni aresztu i grzywnę 1000 Mk. Wreszcie za pobieranie lichwiarskich cen za ziemniaki ukarano Wojciecha Wójcika, gospodarza z pod Krakowa, dwudniowym aresztem, grzywną 8000 Mk., oraz konfiskatą 100 kg. ziemniaków.

NIEUDAŁA KRADZIEŻ. Onegdaj o godz. 5 rano posterunkowy policyi zauważył na ul. Krowoderskiej, przed domem l. 15, stojący powóz, do którego jacyś mężczyźni znosili w gorączkowym pospiechu zwoje gumowych opon samochodowych. Policyant, zaintrygowany zachowaniem się tych osobników, przystąpił do nich i zażądał wylegitymowania się. Ponieważ nie mogli mu się wykazać żądanymi dokumentami i dawali na wszystko wymijającej odpowiedzi, zostali zaaresztowani. W drodze indywidua te zeskoczyły z dorożki i zbiegły, pozostawiając skradzione gumy w rękach policyanta. Jak się okazało, gumy te pochodziły z kradzieży, popełnionej w magazynach misyi amerykańskiej.

KRADZIEŻ WOZU. Do wozowni p. Winklerowej na Gródku włamali się jacyś złodzieje i skradli duży wóz ciężarowy, wartości 100.000 Mk.

Z Polski i ze świata.

USTAWA DZIENNIKARSKA. Sejmowa podkomisya prawnicza zakończyła prace przygotowawcze nad projektem ustawy o unormowaniu stosunków prawnych zawodu dziennikarskiego. Podkomisya uwzględniła szereg postulatów, zawartych w uchwałach ostatniego zjazdu zrzeszeń dziennikarskich, który odbył się we Lwowie. Przyjęto zasadę obowiązkowego ubezpieczenia dziennikarzy na wypadek niezdolności do pracy, na starość, oraz zapewnienie odpowiedniego zabezpieczenia pozostałym wdowom i sierotom. Prawo do pełnej emerytury przysługiwać ma po 35 latach pracy zawodowej lub po ukończeniu 60 roku życia.

POŚWIĘCENIE NOWEGO TEATRU W WARSZAWIE. W niedzielę odbyło się w Warszawie poświęcenie nowego przybytku sztuki: teatru „Nowości". Przybyli na tę uroczystość liczni miłośnicy teatru, przybył prezydent miasta, dyrektorowie teatrów, artyści, chórzyści, orkiestra. Po odegraniu Poloneza Chopina, odbył się akt poświęcenia, a po nim liczne przemówienia. Zabierali głos: ks. Olgierd Czartoryski, dyrektorowie Ordyński i Heller, pp. Śliwicki, Melcer i Krzewiński.

Nowo poświęcony gmach został przerobiony ze spalonego teatru Marywil i przedstawia się bardzo dodatnio. Front jest estetyczny, szlachetny w liniach, wnętrze obszerne i wygodne, kurtyna, pomysłu p. Rzeckiego w stylu antycznym, nadaje piętno wytworności całej sali.

W teatrze „Nowości" mieścić się będzie operetka, postawiona na wyższym poziomie. Będzie to raczej opera komiczna.

Nowej instytucyi życzymy rozwoju i powodzenia.

WARSZAWA KU CZCI DANTEGO. Celem uczczenia 600-nej rocznicy śmierci Dantego postanowił specyalny komitet, zawiązany w stolicy, urządzić — oprócz półrocznych wykładów o Dantem, których się podjął warszawski uniwersytet — osobną uroczystą Akademię w sali posiedzeń Rady miejskiej w dniu 29 b. m.

ELEKTRYFIKACYA POLSKI. 30 b. m. nastąpi otwarcie zjazdu elektrotechników polskich w Toruniu. Głównym przedmiotem obrad będzie sprawa elektryfikacyi Polski z punktu widzenia technicznego i gospodarczego. Poszczególne kwestye, jak elektryfikacya kolejowa, projekty elektryfikacyi Polski na najbliższą przyszłość, omawiane będą przez największe siły fachowe w kraju. Zapowiedziany zjazd budzi zainteresowanie wśród szerokich kół przemysłowych i technicznych w kraju i zagranicą. Bliższych informacyi udziela komitet organizacyjny (Warszawa, ul. Czapskich 5, mieszkanie 28, telefon 9023).

NIEMIECKA MASONERYA W POLSCE. Z Grudziądza donoszą do „Danziger N. Nachrichten", co następuje: „W dniach od 28 b. m. do 1 listopada b. r. odbędzie się tutaj zjazd dzielnicowy lóż obronnych (Wehrlogen), należących do „Guttempler-Orden". Loże takie istnieją w Poznaniu, Grudziądzu i Lwowie. Ta ostatnia nosi nazwę: „Jungborn". Organami lóż są czasopisma: „Flamberg" i „Der Heimattreue". Loże te i pisma, przez nie wydawane, zajmować się mają walką z alkoholizmem. Jest to firma oficyalna, czem zaś zajmują się pozatem — ogół polski dotąd nie wie, ale pragnąłby się dowiedzieć.

SAMOBÓJSTWO DWOJGA STYRYJCZYKÓW WE LWOWIE. Na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie odebrali sobie życie wystrzałem z rewolweru 46-letni Hans Sacher, Styryjczyk, właściciel restauracyi w Gracu, i 27-letnia Poldi Haas, kasyerka tejże restauracyi. W liście pozostawionym przekazuje Sacher cały swój znaczny majątek swej żonie, prosi ją o przebaczenie i o pochowanie go we wspólnej mogile z Haasówną. Haasówna zaś prosi o przebaczenie swego narzeczonego, Adamowa, motorowego tramwajowego we Lwowie.

Z zeznań Adamowa okazało się, że poznał Haasównę w domu jej rodziców w Karyntyi, gdzie w r. 1914 pełnił służbę jako żołnierz austryacki. Pokochali się i zaręczyli, a od wyjazdu jego w r. 1915 utrzymywali ścisłą korespondencyę. W międzyczasie Poldi przyjęła posadę u Sachera, o czem on nie wiedział. Do Lwowa przyjechała na jego gorącą prośbę; za nią pospieszył Sacher i tu położyli kres swemu spaczonemu życiu.

GRÓB HONOROWY WŁOSKIEGO „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA". Za przykładem Francyi, Anglii i Stanów Zjednoczonych postanowiły także Włochy urządzić pogrzeb zwłok „nieznanego żołnierza", czcząc w ten sposób wszystkich żołnierzy włoskich, którzy polegli za ojczyznę w czasie wojny światowej. Odnośna uroczystość odbędzie się w Rzymie dnia 4 listopada b. r. w kościele N. Maryi P. Anielskiej, a wezmą w niej udział: król, ciało dyplomatyczne, ministrowie, przedstawiciele korpusu oficerskiego, oraz inwalidów i rodzin poległych, a także naczelnicy gmin z całego państwa. Znamiennym objawem jest, że uroczystość powyższa, oprócz charakteru świeckiego, będzie miała także charakter religijny.

ADMIRAŁ SCHEER POBITY PRZEZ ROBOTNIKÓW. Kilka dni temu miał niemiecki admirał Scheer wygłosić w Związku oficerskim w Striegau wykład o działalności floty niemieckiej podczas wojny światowej. Do odnośnego lokalu wtargnęli jednak robotnicy i zażądali, aby zgromadzeni tam oficerowie i ich goście w ciągu 10 minut go opuścili. Nie ustąpiono im i wykład się rozpoczął. Wtedy jeden z robotników zawołał: „Słuchacie człowieka, który w roku 1917 kazał rozstrzelać siedmiu marynarzy!" Na to powstał niesłychany tumult i bitka między oficerami a robotnikami, w czasie której admirał dostał potężne cięgi.

Zdając z tego zajścia sprawę, zapytują „Danz.

Listy poznańskie.

W październiku 1921 r.

(Uroczystość nowego roku akademickiego. — Rozmach w organizowaniu uniwersytetu. — Profesorowie-Wielkopolanie. — Czarny strajk).

Sprawa akademii czy uniwersytetu zawsze żywo obchodziła światlejsze koła wielkopolskiego społeczeństwa. Jeśli się pominie starania o akademię w dawniejszych wiekach, owe ciekawe spory między Lubranscianum na Ostrowie tumskim a Kolegium jezuickiem w śródmieściu, to jednak warto podkreślić, że ledwie Prusacy po kongresie wiedeńskim ponownie zajęli Poznań, użyczając dzielnicy z początku szerokich swobód, już wówczas postępowi obywatele poczęli marzyć o uniwersytecie w Poznaniu. Przecież Zakrzewski Hieronim 1827 r. formalne, lecz rozumie się daremne czyni w tym kierunku starania. Ponowią się one w ciągu 19 wieku, będą je popierali poważni mężowie, jak deputat Lipski 1843 r.. ale brutal na przemoc wroga stłumi w zarodku te szlachetne poczynania, słusznie obawiając się tego, że Poznań uniwersytecki stanie się jeszcze silniejszą twierdzą polskości. To też gdy się już w 20 wieku założy ową smutnej pamięci „Pozener Akademie", to będzie to „zur Hebung des Deutschtums", iż nawet wybuchnie bunt między klerykami. wzdragającymi się chodzić na wykłady takiej Akademii.

Takie i tym podobne wspomnienia budzą się w nas w dniach uroczystych, kiedy uniwersytet ze skarbca swoich archiwów wydobywa *nova et vetera*, kiedy daje przegląd tego, co dotąd zdziałał i kreśli program działalności na przyszłość. Takim dniem uroczystym było otwarcie nowego roku uniwersyteckiego w niedzielę 9 października. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. odprawioną w kaplicy Zamkowej czyli *Collegium maius*, poczem grono profesorskie wraz z dostojnikami kościelnymi przeszło przez szpaler utworzony przez studentów do auli pobliskiego *Collegium minus*, gdzie wśród rozmaitych przemówień wygłosił i prof. Peretiatkowicz referat na temat: „Państwo a naród", a rektor Święcicki dał wyczerpujące sprawozdanie, z którego kilka wyjmujemy szczegółów.

Liczba studyujących w minionym roku wynosiła 2.360 osób, z tych wolnych słuchaczy tylko 253. Profesorowie nie ograniczali się do prelekcyj, lecz starali się zasilać wydawnictwa naukowe, a nawet działać dla kół szerszych. Wydział prawno-ekonomiczny założył i wydaje własne pismo „Ruch prawniczy i ekonomiczny". Prof. Piasecki jest od 1920 r. naczelnym redaktorem organu „Wychowanie fizyczne". Prócz tego długi szereg profesorów wydał prace naukowe, a nie wszystkich jeszcze rektor w swem sprawozdaniu uwzględnił. Ruchliwy psycholog Stefan Błachowski zorganizował Powszechne Wykłady Uniwersyteckie i głoszono je nie tylko w Poznaniu (3 serye), ale i na prowincyi w Gostyniu, Inowrocławiu i Gnieźnie. W styczniu b. r. założono „Kuratoryum opieki nad młodzieżą akademicką", które wydatnie wsparte hojnymi darami przez społeczeństwo, mogło pomyśleć o stworzeniu domu dla studentek, kuchni itp. urządzeń koniecznych, bo liczba studyujących wzrosła i waha się między 3 a 4 tys.

Słowem, rozmach zaznacza się w organizowaniu i rozbudowywaniu uniwersytetu. Stworzono zwłaszcza dzięki zabiegom dziekana Adama Wrzoska i Wydział lekarski, który przecież pochłania tak olbrzymie wydatki. Udało się zdobyć dawniejszy Urząd osadniczy i zamienić na *Collegium medicum*, dalej ogromne gmachy na Wildzie t. zw. Zakład im. Garczyńskich, bogaty Bank Związku Spółek Zarobkowych na wniosek Dra Józefa Englicha podarował obszerne grunta 755.546 metrów kwadratowych w jednej z najpiękniejszych części miasta. Również dla Wydziału rolniczo-leśnego buduje się już za sprawą prof. Bronisława Niklewskiego, po uzyskaniu gruntów od władz wojskowych, zakład chemiczny.

Tak więc Uniwersytet staje się powoli Wszechnicą, lecz brak mu jeszcze Wydziału teologicznego. Utworzenie jego powierzono ks. prof. Żongołłowiczowi z Wilna. Czyżby u nas nie było do tego profesorów stosownych? Z niewiadomych przyczyn sprawa się wikła i zauważyć można, że także brak Wydziału przyczynia się w pewnych kołach do obniżenia powagi duchowieństwa, niedawno jeszcze u nas tak wpływowego.

Za to zauważyć można, że coraz więcej Wielkopolan dostaje się na stanowiska profesorów. W ubiegłem półroczu powierzono docenturę z romanistyki historycznej ks. Stanisławowi Kozierowskiemu, naukowemu badaczowi z zacisza wiejskiego, który dzięki iście benedyktyńskiej pracy może być dziś chlubą wszechnicy. Podobnie uznano wreszcie i zasługi znakomitego uczonego, dyr. Bolesława Erzepkiego, powołując na katedrę starej filologii polskiej, tego znawcę kaznodziejstwa polskiego i sumiennego wydawcę pism „Zabłockiego". Mamy tu także teraz F[illegible] Langlade, który jest stałym profesor[illegible] uniwersytecie.

Z tego, co piszę, mogłoby się zdawać, że same jasne tu przeżywamy chwile. Bynajmniej tak nie jest. Śrubę drożyźnianą i u nas się przykręca, a stąd rośnie niezadowolenie, potęgowane podszeptami ciemnych potęg, które znowu są przy strasznej robocie podminowywania ładu społecznego. Świadczy o tem fakt, że przecież udało się Polskiemu Związkowi klas. zawod., stojącemu pod wpływami komunistów z „Trybuny robotniczej" wznieść żałobny sztandar czarnego strajku w północnych powiatach Wielkopolski. Na szczęście wkroczenie wojska i obywatelska postawa Zjedn. Zaw. położyły kres strajkowym wichrzeniom.

ST. ORLIŃSKI.

N. Nachrichten“ melancholijnie: „Wypadek ten i wiele jemu podobnych nasuwa pytanie, czy w Niemczech istnieje jeszcze wogóle coś w rodzaju władzy państwowej?“

DROGIE OBRAZY. Jeden z pierwszych kolekcyonerów angielskich, książę Westminster, sprzedał niedawno temu Amerykaninowi Duveen'owi dwa arcydzieła malarskiej szkoły angielskiej z XVIII w. za sumę 200.000 funtów szterl., równającą się mniej więcej 3 miliardom marek polskich. Jednym z tych obrazów jest słynny „Blue boy“ (chłopiec w niebieskim kostyumie a la Vandyck), malowany przez Gainsborougha w r. 1770, drugim zaś—„Portret p. Siddons“, sławnej naonczas artystki dramatycznej, w kostyumie Muzy tragicznej, wykonany przez Reynoldsa w 1778 roku.

Artystyczne sfery angielskie niepocieszone są skutkiem tej tranzakcyi, która pozbawia Anglię tych dwóch arcydzieł sztuki narodowej. W Londynie dają się słyszeć głosy, wyrażające obawę, że, jeżeli tak dalej pójdzie, to Amerykanie ogołocą Anglię z najpiękniejszych dzieł sztuki.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

WIEC CHRZEŚC.-SPOŁECZNY W RZESZOWIE. W Rzeszowie odbył się w niedzielę w sali Sokola publiczny wiec ludności chrześcijańskiej. Sala była wypełniona po brzegi. Z górą 500 osób przysłuchiwało się referatowi inż. H. Mianowskiego z Krakowa, który mówił o potrzebie pracy chrześcijańsko-społecznej. W zgromadzeniu było widać nietylko przedstawicieli inteligencyi i klasy robotniczej, ale też wszystkich stowarzyszeń katolickich. Wiec przyszedł do skutku dzięki niezmordowanej pracy ks. dziekana Tokarskiego, proboszcza w Rzeszowie, który także zagaił zgromadzenie. Na przewodniczącego wybrano wiceprezydenta sądu. p. Kubiczaka. W żywej dyskusyi zabierali głos: inż. Królikowski, prof. gimn. Pabian, Szewera i ks. dziekan Tokarski. Po zamknięciu dyskusyi, na wniosek ks. dziekana Tokarskiego, uchwalono rezolucyę, iż zebrani uznają za rzecz konieczną przystąpić natychmiast do pracy katolicko-społecznej tak oświatowej, jak i zawodowej. W myśl tej uchwały wybrano komitet, składający się z kilkunastu osób. Do komitetu weszły z pań: Arwayowa, Sicińska, Pisulińska, Kijasowa, Węglowska, Czermińska, Dzierzyńska, Tałasiewicz i Krzesikowa, z panów: ks. dziekan Tokarski, nadrad. Kubiczak, rew. Tałasiewicz, Szczupak (rob.), prof. Pabian, Borek (rob.), Szewera, prof. Szablowski, Pokrzywka (majster), inż. Królikowski, inż. Kramer, urz. Kozłowski.

Inteligencya rzeszowska zaczyna się budzić i garnie się do pracy społecznej, a pierwszym jej czynem jest akcya, podjęta przez profesorów gimnazyalnych i inżynierów, celem uruchomienia szkół uzupełniających, bojkotowanych przez nauczycieli ludowych, domagających się niemożliwie wysokich płac.

Zawiadomienia i komunikaty.

MIANOWANIA. Sędzia sądu najwyższego, p. Zygmunt Karol Dworski, został prezesem sądu najwyższego. Sędzia sądu apelacyjnego w Lublinie, p. Władysław Muszyński — wiceprezesem tegoż sądu. P. Wiktor Guziewicz — wiceprezesem sądu apelacyjnego w Lublinie. Sędzia sądu okręgowego w Sosnowcu, Feliks Bolesław Opęchowski — prezesem tegoż sądu.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1077-mą ku uczczeniu ś. p. ministra spraw wewnętrznych, posła Leopolda Skulskiego — funkcyonaryusze Policyi państwowej w Warszawie; 1078-mą księgarze Małopolski zachodniej i Śląska; 1079-tą „Tow. Szubrawców w Wilnie; 1080-tą Chrześcijański Związek handlowców w Krakowie; 1081—1082 Polski Bank Krajowy i jego oddziały: 1083-cią Wiślickie Koło Ziemianek, Wiślica; 1084-tą oficerowie i szeregowi kadry komp. telegrafów Nr. 5, Kraków; 1085-tą urzędnicy i urzędniczki Polskiego Banku handlowo-przemysł., Kraków — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Prócz tego, jako ofiarę, złożyli oficerowie i szeregowi 71 p. p. Ostrów Łomżyński, 15.737 Mk.

W celu sprostowania wczorajszego ogłoszenia, zaznacza się, że przez pomyłkę wpisano sumę 10 dolarów, jako oddzielną ofiarę od państwa Arctowskich ze Lwowa. Suma ta jest opłatą za cegiełkę Nr. 1063 przez państwo Arctowskich ufundowaną.

Z teatrów krakowskich.

„SALOME“ I „TRAGEDYA FLORENCKA“. Dzisiaj ukaże się z zaciekawieniem oczekiwany wieczór Wilde'owski, złożony z „Salome“ i „Tragedyi florenckiej“, w obsadzie, podanej już poprzednio. W przygotowaniu ciekawa trylogia Stefana Grabińskiego (autora „Ciemnych sił“) p. t. „Zaduszki“.

„KOCHANY AUGUSTYNEK“ zdobył sobie ogromną sympatyę stałych bywalców teatralnych, czego dowodem wzrastający z każdem przedstawieniem popyt na bilety. Dlatego operetka ta daną będzie znów dziś, 26 b. m.

Z TEATRU „BAGATELA“ komunikują: Dziś i codziennie „Kobieta, która zabiła“, sensacyjna sztuka w siedmiu obrazach, w bogatej, wspaniałej wystawie, w wykonaniu najznakomitszych artystów. Sztuka graną będzie do końca tygodnia, poczem ustąpi miejsca nowej komedyi.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 26 b. m.: „Salome“ i „Tragedya florencka“.
Czwartek 27 b. m.: „Salome“ i „Tragedya florencka“.
Piątek 28 b. m.: „Burmistrz Stylmondu“, „Cud św. Antoniego“ Maeterlincka.
Sobota 29 b. m.: „Salome“ i „Tragedya florencka“.
Niedziela 30 b. m.: Po poł. „Promienie F. F.“ Winawera, wieczorem „Salome“ i „Tragedya florencka“.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 26 b. m.: „Kochany Augustynek“.

Repertuar „Bagateli“.

Środa 26 b. m.: „Kobieta, która zabiła“.
Czwartek 27 b. m.: „Kobieta, która zabiła“.
Piątek 28 b. m.: „Kobieta, która zabiła“.
Sobota 29 b. m.: „Kobieta, która zabiła“.
Niedziela 30 b. m.: Po południu „Kurnik“, wieczorem „Kobieta, która zabiła“.

Repertuar „Nowości“.

Środa 26 b. m.: „Zuza“.
Czwartek 27 b. m.: „Zuza“.
Piątek 28 b. m.: „Zuza“.
Sobota 29 b. m.: „Zuza“.

Policzek we francuskiej Izbie posłów.

Na jednem z posiedzeń Izby posłów w Paryżu ubiegłego tygodnia pos. Mandel (żyd, szef gabinetu Clemenceau), uzasadniając swą interpelacyę w sprawie polityki zagranicznej Brianda, powołał się — między innemi — na dostarczony mu przez socyalistycznego posła Escoffier'a dokument, z którego wynika, że przewodniczący w rozprawie przeciw komunistom, Iuwarinowi i Loriotowi, porozumiewał się prywatnie z ich obrońcami, skutkiem czego oskarżeni zostali uwolnieni.

Escoffier, który nie był obecnym na tem posiedzeniu Izby, zjawił się na następnem i spoliczkował posła Mandla, zarzucając mu, że dokument od niego wyłudził, a w dodatku jego treść przekręcił.

Pos. Mandel schował policzek do kieszeni i oświadczył, że może powtórzyć za Talleyrandem, któremu podobny „casus“ przytrafił się w 1816 roku:

„Nie dostałem policzka, lecz uderzenie w twarz pięścią!“

Pomimo, że socyaliści nie chcieli pozwolić Mandlowi na dokończenie jego mowy, odniósł jednak nad nimi zwycięstwo, bo Izba oświadczyła się za nim, bijąc głośne oklaski, gdy zwrócił się do swych przeciwników ze słowami:

„Skoro bijecie, pozwólcież przynajmniej mówić!“

Pos. Escoffier został przywołany do porządku przez prezydenta Izby i na tem skończyła się, przynajmniej narazie, ta nieprzyjemna afera.

O autonomię wsch. Małopolski.

Jak wiadomo, Sejm jeszcze w r. 1919 wezwał rząd do opracowania ustawy zasadniczej o ustroju wschodniej Małopolski.. Rząd przystąpił do opracowywania tego projektu, który miał wkrótce wejść pod obrady Rady ministrów. Nie czekając na to, socyaliści postanowili wystąpić w roli opiekunów ukraińców i opracowali własny projekt autonomiczny, który mieli zamiar w tych dniach wnieść do Sejmu, a przedtem ogłosili naturalnie w pismach socyalistycznych. Dzięki temu dowiedzieliśmy się zawczasu, jak hojnymi dla ukraińców okazali się socyalistyczni projektodawcy. Projekt ich przewiduje autonomię terytoryalną, obejmującą następujące powiaty: Bohorodczany, Dolina, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Peczeniżyn. Rohatyn, Skole, Stanisławów, Stryj, Śniatyń, powiat sądowy Chodorów, Tłumacz, Turka, Żydaczów i gminy wschodnie powiatu drohobyckiego (województwo halickie); Borszczów, Bóbrka, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Gródek Jagielloński, Husiatyn, Kamionka Strumiłowa, **L w ó w m i a s t o**, **L w ó w p o w i a t**, Podhajce, Przemyślany, Radziechów, Rawa Ruska, Rudki, Skała, Sokal, Tarnopol, Trembowla, Zaleszczyki, Zborów, Zbaraż, Złoczów i Żółkiew (województwo podolskie) w sumie ogólnej 42.533 km. kwadr. i 4,074.261 mieszkańców.

Terytoryum autonomiczne posiadałoby sejm krajowy, budżet własny i skarb krajowy, a na administracyę naczelną terytoryum składałyby się dwa czynniki: przedstawiciel władzy centralnej (podsekretarz stanu dla spraw Wschod. Małopolski) i rada krajowa, wybrana przez sejm krajowy.

Projekt socyalistyczny i zapowiedź jego wniesienia do Sejmu wywołały wśród społeczeństwa polskiego Wschod. Małopolski ogromne oburzenie. Na ratuszu lwowskim odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich stronnictw, na którem zaprotestowano najgwałtowniej przeciw projektowi socyalistycznemu i wogóle przeciw autonomii terytoryalnej (zamiast narodowo-kulturalnej). Rzecz charakterystyczna, że wystąpili z protestem także socyaliści lwowscy. Wysłano telegramy protestujące do Sejmu i czynników rządowych w Warszawie, postanowiono również wysłać w tym celu specyalną delegacyę, do której wybrano ostentacyjnie socyalistę Dra Loewenherza. W kilka dni po zebraniu przedstawicieli stronnictw odbył się we Lwowie olbrzymi wiec, który stał się potężną manifestacyą przeciw wydaniu Wschodniej Małopolski na łup agitatorów ukraińskich i syonistów...

Wobec takiego stanowiska społeczeństwa miejscowego — projektodawcy podobno „odroczyli“ wniesienie swego „dzieła“ do Sejmu.

Warszawa. (Tel. wł.) Na wtorkowem posiedzeniu klubu posłów socyalistycz. **uchwalono** poprzeć wniosek pos. N i e d z i a ł k o w s k i e g o, **propagujący autonomię terytoryów wschodniej Małopolski.**

Likwidacya drugiej wyprawy na Węgry.

Budapeszt. P. A. T. (Ag. Havasa). **Potwierdza się wiadomość, że były król i królowa Zyta zostali uwięzieni i internowani w zamku koło Totis.**

Plan internowania ex-króla.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse“ donosi z kół dyplomatycznych, że istnieje plan **tymczasowego internowania byłego króla Karola na jednym z angielskich monitorów naddunajskich.** Co do stałego miejsca pobytu, według zdania dzienników byłaby wybrana jedna z wysp dalmatyńskich albo też miejscowość P i a n o r a we Włoszech. Król Karol byłby internowany z całą rodziną. Miejscowość Pianora należy do posiadłości ks ążąt Parmy. Włochy objęłyby nadzór nad królem.

Wiedeń. (E. E.) „Neue Fr. Presse“ dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że możliwem jest, iż **Karol zostanie internowanym na angielskim okręcie,** znajdującym się obecnie na wodach Dunaju. Uwięzienie potrwa aż do ostatecznego załatwienia jego sprawy przyszłego pobytu.

Paryż. (E. E.) Bethlen oświadczył budapeszteńskiemu korespondentowi „Petit Parisien“, że **Karol tym razem postawił wszystko na jedną kartę i wszystko obecnie stracił.** To, co Karol uczynił, było samobójstwem politycznem **Karol nigdy więcej nie zasiądzie na tronie przodków.** Widoki jego i przedtem nie były duże, lecz teraz już niema ich wcale.

Budapeszt. P. A. T. Rezultatem wczorajszych konferencyi z przedstawicielami wielkiej ententy było **postanowienie internowania Karola z małżonką w klasztorze Ihany nad jeziorem Błotnem.** Ponieważ Karol poddał się bez zastrzeżeń, należy uważać wymienione wczoraj warunki kapitulacyi za przyjęte w całej rozciągłości.

Jak pojmano pretendenta.

Budapeszt. P. A. T. Urzędowo donoszą, że po przyjęciu warunków rządowych wrócił pełnomocnik króla do wojsk powstańczych, które nie chciały się zgodzić na ich przyjęcie i szybko się cofnęły. **Powstańcy usiłowali uciec przez Totis i Komorno,** dowiedzieli się jednak, że linia kolejowa jest przerwana i że tamtejszy garnizon gotów jest przeszkodzić ucieczce powstańców. Rząd węgierski wysłał z początkiem akcyi Karola do Totis oficera, którego jednak przeciągające wojska Ostenburga wzięły w sobotę do niewoli. **Oficer ten obecnie objął komendę w Totis i nadzór nad królem,** oraz zbiera powstańców, pozostałych bez dowódców. **Oficerowie i żołnierze obcego pochodzenia, którzy brali udział w zamachu, opuścili króla i usiłowali zwyczajem żołdaków uniknąć skutków popełnionej zdrady, ratując się ucieczką.** Stefana Rakovszky'ego, hr. Juliusza A n d r a s s y'ego i Gratza pojmała armia rządowa. Rząd poczynił zarządzenia celem schwytania reszty buntowników.

ARESZTOWANIE DORADCÓW KAROLA.

Budapeszt. P. A. T. (W. B. K.) Rząd wydał nakaz aresztowania Andrassego, Gratza, Rakowskyego i reszty przywódców ruchu legitymistycznego. Powiernik Karola b. minister spraw zagr. hr. B e r c h t o l d uciekł do Holandyi.

Budapeszt. (E. E.) Rakowsky, hr. Andrassy i Dr Gratz są już uwięzieni i znajdują się tak samo, jak Karol, na zamku Totis. Inni przywódcy ruchu karlistycznego są ścigani przez władze.

Proklamacya Horthyego do ludności węgierskiej.

Budapeszt. (E. E.) Naczelnik państwa Horthy w ogłoszonej dziś proklamacyi zaznacza, że naród węgierski przebył ciężkie chwile. Niesumienni ludzie wprowadzili w błąd eks króla i nakłonili go do powrotu celem wykonywania praw panującego, choć świadomi byli tego, że to może doprowadzić do wojny domowej, do obsadzenia kraju przez obcych i do ruiny tegoż. Opierali oni swe rachuby na tradycyjnem respektowaniu króla Węgier. Wszystkim tym, którzy w decydującej chwili niewzruszenie dopomagali do uchylenia wielkiego nieszczęścia od ojczyzny, zostaje wyrażonem podziękowanie i uznanie. W pierwszym rzędzie dziękuję ludności miasta Budapesztu za jej rozumne i patryotyczne stanowisko w ciężkich warunkach okazane.

Rząd polski potępia awanturę habsburską

Warszawa. (Telef. wł.) Min. spraw zagr. S k i r m u n t w rozmowie z przedstawicielem rumuńskiej agencyi prasowej zaznaczył, iż stanowisko rządu polskiego wobec faktu restytucyi Habsburgów nie może być omawiane dwuznacznie, albowiem usiłowania przywrócenia Habsburgów na tron sprowadzają zmiany w Europie środkowej **i mogą się stać przyczyną zamieszek. Postępek eks-cesarza Karola musi się spotkać z potępieniem.**

ANGLIA NIE ŚCIERPI POWROTU HABSBURGÓW.

Londyn. P. A. T. Havas. Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że państwa sprzymierzone zajmują nadal stanowisko zdecydowanej **opozycyi przeciwko restauracyi któregokolwiek z członków dynastyi habsburskiej.**

WYDALENIE HABSBURGÓW Z SZWAJCARYI

Berno Szw. P. A. T. Szwajc. Rada związkowa postanowiła **wydalić z granic Szwajcaryi wszystkich członków rodziny króla Karola,** z wyjątkiem tych, którzy są konieczni dla pielęgnowania dzieci, pozostających w Szwajcaryi. Lista osób, które mają być wydalone, będzie jutro ogłoszoną.

Rząd niemiecki wobec kwestyi G. Śląska.

Przyjęcie decyzyi i równoczesny protest przeciw niej.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse“ donosi z Berlina: Wczoraj wydano następujący komunikat urzędowy:

Prezydent Rzeszy odbył konferencyę z przywódcami stronictw. **W kwestyi górnośląskiej przyszło do porozumienia,** natomiast w kwestyi polityki wewnętrznej istnieją jeszcze pewne trudności. Konferencya będzie jutro kontynuowana. W kwestyi górnośląskiej **istnieje życzenie, aby rozdzielić sprawy gospodarcze od spraw politycznych.** Istnieje zamiar poinformowania się, jakie stanowisko zajęłaby ententa wobec tego projektu.

Koenigswustenhausen. P. A. T. Radio. **Prez. Ebert zwrócił się dziś do Wirtha, by utworzył nowy gabinet** z ludowców, centrum, demokratów i socyalistów.

ZMIANA FRONTU NA CZASIE.

Katowice. P. A. T. W pismach niemieckich, wychodzących na terenie przyznanym Polsce, daje się z każdym dniem zauważyć znamienny zwrot na korzyść Polski. Tak więc centrowy „Oberschl. Kurrier“, oraz socyal. „Volkswille“ w Katowicach, zamieszczają obecnie o Polsce więcej dodatnich, niż ujemnych wiadomości. Nawet hakatystyczna „Katowitzer Ztg“ stara się unikać dawnego tonu napastliwego.

CZESI MUSZĄ COŚ ZYSKAĆ.

Praga. P. A. T. (W. B. K.) „Nasinec“ dowiaduje się, że skrawek kraju długości 30 kilometrów, a szerokości 3—7 kilometrów między Hulczynem a Odrą z 10 gminami, ma przypaść republice czechosłowackiej.

ZNAMIENNE OŚWIADCZENIE.

Paryż. P. A. T. Radio. Lord Northcliff oświadczył w interwiewie z dziennikarzami japońskimi, że w razie ewentualnego konfliktu na Pacyfiku, **Anglia i dominia stanęłyby przy boku Stanów Zjedn.,** podobnie jak stanęły przy boku Francyi.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Naczelnik państwa podejmował w Belwederze dziś śniadaniem prezydenta senatu Gdańska, S a h m a, przewodniczącego delegacyi gdańskiej sen. J e w e l o w s k i e g o oraz pp. senatorów: Volkmana, Francka i Escherta.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska“ podaje: Delegat polski przy Lidze narodów, prof. Askenazy, dnia 21 b. m. podpisał imieniem rządu polskiego konwencyę w sprawie wysp alandzkich.

Bruksela. P. A. T. **Rada ministrów postanowiła udzielić nowej subwencyi w wysokości 1000 funtów szterlingów komitetowi Ligi narodów, który ma za zadanie kontynuowanie w Polsce walki przeciwko epidemii tyfusu.**

Bytom. P. A. T. Gen. L e r o n d został mianowany dowódcą 30-go korpusu we Wiesbadenie. **Nowe swoje stanowisko obejmie generał z chwilą rozwiązania misyi międzysojuszniczej w Opolu.**

Berno. P. A. T. (Havas). Nuncyusz papieski złożył na ręce Nansena mieniem papieża 500 tysięcy lirów na głodnych w Rosyi.

Nauen. P. A. T. Portugalski zamach stanu był zorganizowany przez komunistów w związku ze światową organizacyą komunistyczną. Otrzymali oni instrukcye i pomoc sowietów. Wypuszczono wszystkich więźniów, nie wyłączając morderców. Generał Sousarosa maszeruje na Lizbonę, by obalić rząd bolszewicki.

Wiadomości gospodarcze.

W SPRAWIE FAŁSZYWYCH 1000-MARKÓWEK. P. K. K. P. komunikuje: Ponieważ z różnych stron wyrażane są życzenia, aby P. K. K. P. zgłosiła seryę fałszywych biletów 1000-markowych, wyjaśnia się, że falsyfikaty oznaczane są przez fałszerzy ustawicznie najrozmaitszemi seryami, przeto ogłoszenie jakichkolwiek wykazów nie osiągnęłoby zamierzonego celu i mogłoby wywołać zamęt w obrocie pieniężnym. Nadmienia się, że wobec ogłoszonego wycofania Kościuszkowskich biletów tysiącmarkowych, P. K. K. P. biletów tego typu obecnie zupełnie nie wydaje, natomiast wymienia je na bilety nowego typu. Celem przeprowadzenia jak najrychlejszego ściągnięcia tych biletów, uruchomiono w Oddziale głównym P. K. K. P. specyalne kasy wymiany, których liczba w miarę możności w najbliższym czasie zostanie jeszcze zwiększona.

Zarazem P. K. K. P. przypomina posiadaczom obligacyi przedwojennych pożyczek państwowych austryackich i węgierskich, że zgodnie z rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 20 lipca b. r., rejestracya i ostemplowanie ich odbywa się we wszystkich oddziałach P. K. K. P. tylko do 31 października b. r. włącznie.

WIADOMOŚCI O RUCHU GIEŁDOWYM. Sytuacya ogólna na wtorkowem zebraniu oficyalnej giełdy mało się zmieniła. Tendencya zniżkowa utrzymuje się jeszcze co do walut i dewiz obcych, choć dolary dziś szacowano już cokolwiek wyżej. Obracano przekazowo na Pragę i Wiedeń. W akcyach bankowych i papierach lokacyjnych ruchu nie było. Z akcyi przemysłowych, handlowych i górniczych transakcyi większych nie dokonywano, choć tendencya dziś mocniejsza. Nabywano: Zieleniewski, Parowozy, Cegielski, Trzebinia żelazo, P. T. T., Chodorów, Krakus, Trzebinia tłuszcze, Nafta Polska. Szacowania walut były następujące: Dolary amer. 4000—4100 Mk., dolary kanad. 3700 Mk., franki szwajc. 730 Mk., liry 140 Mk., franki franc. 260 Mk., leje 26 Mk., Berlin 23—24.50 Mk., Praga 45—47 Mk., Wiedeń 1.23 Mk.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 25 b. m.: Pszenica 14.500, żyto 9000, otręby jęczmienne franco młyn 6000. Ceny rozumieją się za 100 kg. netto, loco stacya załadowania, o ile nie jest zastrzeżony inny sposób dostawy.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 25 października 1921 r. L. 220

	[illegible]	żądane	transakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3500·—	4000·—	3600·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	260·—	300·—	270·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	23·—	28·—	23·—
Korony austryackie	1·	1·30	1·10
„ czecho-słowackie	40·—	45·—	40·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	96·—	97·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	92·—	94·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ „ 1914	92·—	94·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	103·—	105·—	·00
4% „ „ Lwowa	86·—	89·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	93·—	100·—	—·—
4% „ „ „	91·—	93·—	—·—
4% „ kolej.	90·—	92·—	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	107·—	109·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	
4½% „ „ Banku hipot.	107·—	109·—	
4% „ „ „ 55 l.	98·—	100·—	
4½% „ „ Bku Małopolskiego	105·—	107·—	—·—
4½% „ Ziem. Banku Kred.	99·—	101·—	
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	103·—	
4% „ „ „ „	103·—	105·—	
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IV em.	700·—	800·—	760·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	950·—	1000·—	1000·—
„ Małopolski	650·—	700·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	550·—	650·—	610·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	425·—	
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.			
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em	903·—	100·—	1000·—
Elibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	350·—	400·—	375·—
Polski „Glob“ Tow. transport.-handl.	1000·—	1100·—	1050
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	450·—	500·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	7800·—	8300·—	—
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - II. em.	1000·—	1700·—	1600·—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	8000·—	10·000	—·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	1000·—	1200·—	1150·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3900·—	4200·—	4000·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor“ fabryka samochodów	1800·—	2300·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	10·800	11·000	—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	11·200	11·800	—·—
„Tepege“ Tow. dla przeds. górnicz.	7000·	7·500	—·—
Sp. akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. B Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2200·—	2400·—	2275·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	2500·—	3000·—	—·—
„Oikos“ T. A.	—·—	—	—·—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1300·—	1500·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	5000·—	5300·—	5200·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyck.	4000·—	4200·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—·—	—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	4200·—	4500·—	4500·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z dn. 25 b. m.: Berlin 3.35, Holandya 185 i pół, Nowy Jork 646, Londyn 21.65, Paryż 39.95, Medyolan 21 i pół, Bruksela 38.90, Kopenhaga 104 i pół, Sztokholm 126, Chrystyania 72, Madryt 73, Buenos Aires 175, Praga 5.65, Budapeszt 0.67, Zagrzeb 1.56, Bukareszt 4, Warszawa 0.13, Wiedeń 0.25.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) tranz. 4100—4175, sprzedaż 4175, kupno 4050, Franki francuskie (gotówka) tranz. 295—300, sprzedaż 300, kupno 290, (czeki) tranz. 300—307.50, Franki szwajcarskie (czeki) tranz. 780—795, 750, Funty szterlingi (czeki) tranz. 16.200—16.350—16.300, Belgia (gotówka) tranz. 292.50, Nowy Jork (czeki) tranz. 4175, Marki niemieckie (gotówka) tranz. 25.50, sprzedaż 25.50, kupno 24.75, (czeki) tranz. 25.25—26.25, Gdańsk (czeki) tranz. 25.37½—26, Korony austryackie (czeki) tranz. 120—122.50, sprzedaż 122.50. kupno 117.50. Korony czeskie (czeki) tranz. 43—44.00.

†

Z CERVELLÓW
LUDWIKA HŁADIJOWA
wdowa po lekarzu
przeżywszy lat 76, zasnęła w Panu dnia 24. października 1921 r.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we środę dnia 26. b. m. o godzinie 5 popoł., na który-to smutny obrzęd stroskany syn, synowa i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

14 Tłomaczenie z francuskiego.

— Nie mógłby, proszę pani, nie mógłby... Zdejmujemy żelazne baryery dopiero o dziewiątej. Niema tutaj nikogo, ktoby mógł wogóle sklep otworzyć. Ale jeżeli mąż pani...

— Nie, nie, panie Gordes, niech pan się uspokoi, nikt nie każe otwierać sklepu wcześniej. Cała ta rozmowa niema żadnego znaczenia. Myślałam poprostu, że się otwiera wcześniej, nic więcej. Dowidzenia panie Gordes, niech pan pamięta o mojej prośbie, dobrze?

— Ach! pani!...

ROZDZIAŁ XI.

Ponure myśli Fanny.

Uciekła... Zadałaby wiele jeszcze innych pytań, — jedno szczególniej, ale nie odważyłaby się na to nigdy, nigdy. Czuła, że nie należy go zadawać. Żałowała, że wogóle tutaj przyszła, oskarżała się o nieostrożność... Serce jej biło w piersiach potężnemi ciosami, dusiła się. Spuściła obie szyby w aucie, którem wracała w pełnym pędzie do la Roseraie. Miała wrażenie, że Gordes był zdziwiony jej pytaniami, bała się, że nie była dość naturalną...

A przecież to rzecz tak prosta: przyszła prosić o odesłanie paczki, cóż w tem nienaturalnego? A pytania jej były zupełnie banalne, obojętne: Jakto? magazyny nie otwierają się przed dziewiątą? Nie, wcale nie nalegała...

Byłoby to rzeczą nie do darowania, gdyby zapytała w ten sposób: „przepraszam panie Gordes, może pan pamięta, czy w dniu wyjazdu Andrzeja przed 5-ciu laty, mąż mój był tutaj raniutko i zabrał kosz pełen koszulek, który jakiś dom handlowy odrzucił z powodu złego opakowania?“

Byłoby to tem straszniejsze, że obecnie wie dobrze, o której otwiera się składy i wie także, że o godzinie dziewiątej Jacek był już oddawna w domu, wraz ze swym samochodem... z samochodem i koszem... albo... albo... albo... z walizą!...

Och! gdzież są orzeźwiające sole!... trochę zimnej krwi, droga, piękna pani, trochę zimnej krwi! Dlaczego skłamał? dlaczego owego właśnie dnia skłamał przed nią?... Wie teraz, że skłamał... nie wątpi o tem ani na chwilę, choć nigdy nie podejrzewała go o to, aż do dnia... do dnia wczorajszego!... Aż do chwili, w której upuścił szklankę w momencie, gdy pani Saint Firmin wymawiała te słowa... „Andrzej został zamordowany w automobilu“. Och! jeszcze trochę soli — jeszcze niech nią odetchną ściśnięte nozdrza i blade usta — zbielałe usta Fanny miedziano-włosej.

To dziwne — te rozpryśnięte szczątki szkła na podłodze przypomniały jej — zbudziły uśpiony w ciągu lat pięciu w pamięci widok innych szczątków... To było w czasie śniadania po wyjeździe Andrzeja. Przypomniała sobie owo płótno żaglowe, którem okryto walizę Andrzeja, by ją osłonić od drobnego, gęstego deszczu. Gdy Jacek wrócił, płótno to było tak samo wydęte i okrywało jakiś przedmiot. Zapytała wówczas poprostu:

— Czy Andrzej nie zabrał ze sobą walizy?

Wówczas Jacek, który kończył kawę w postawie stojącej, upuścił spodeczek na podłogę.

— Dlaczego pytasz o to, — rzekł, schylając się i zbierając stłuczone resztki?

Do tej chwili dźwięczał jej w uszach głos jego ochrypły — ale przypisywała tę zmianę głosu pozycji zgarbionej, bo gdy się wyprostował, mówił zupełnie spokojnie i normalnie:

— Widziałaś pewno płótno żaglowe? przykryłem niem kosz z koszulkami... tak... przywiozłem kosz z ulicy Rivoli, kosz, odrzucony przez jeden z domów handlowych z powodu złego opakowania... chciałem sam to obejrzeć...

To było tak proste, tak normalne... dlaczegoby miała wówczas nalegać?... chociaż... chociaż mogłaby przysiądz na to, że widziała walizę. Był to ten sam kształt, ta sama wielkość... błysnął jej nawet przed oczyma okuty miedzią róg walizy, z pod uchylonej nieco, płóciennej osłony. Ale Jacek ją zapewnił... dlaczego miała nie wierzyć jego słowu? — A dziś? dziś wie, że skłamał...

„Andrzej był zamordowany w automobilu!“ Ach! to zdanie płomieniste — te ogniste zgłoski, przy których blasku widziała postać Jacka, zbierającego z podłogi rozbite szczątki spodeczka i szczątki szklanki, która wypadła mu z ręki — teraz po upływie lat pięciu.

A przecie Jacek nie był niezdarą. W ciągu tych lat pięciu stłukł tylko te szklankę i ten spodeczek.

W automobilu!... czyżby go zabił w automobilu?... Czy naprawdę myślała tak?... czy myślała tak na serjo?... Czy mogła pomyśleć coś podobnego?

Śledztwo podjęte wówczas wykazało, że widziano obu braci na dworcu d'Orsay, a potem Jacka, wsiadającego do automobilu. Był wówczas sam...

A jednak myślała... mimo wszystko myślała o tem poważnie, tak poważnie, że pojechała naumyślnie do Paryża, by mieć dowód, że to był istotnie kosz z koszulkami. Zamiast dowodu, zyskała pewność, że skłamał... a więc... a więc była to jednak waliza, waliza, którą przywiózł ze sobą do Heron.

Śledztwo nie wykryło nigdzie śladu tej walizy, ale nie przywiązywano do tego żadnego znaczenia, bo po upływie trzech miesięcy urzędnicy nie mogli wyszukać numerów kwitów, które wydawano tego dnia podróżnym. Dlaczego on więc przywiózł tutaj walizę i co z nią zrobił?

Usiłowała się uspokoić, by kombinować ściślej, zebrać wspomnienie, rozpierzchło myśli. Gdy wrócił, garaż był pusty, szofera nie było. Jacek sam wszystko załatwił. Wszedł potem na górę, uściskał ją tkliwie, bardzo tkliwie, może nieco w zbyt egzaltowany sposób, żartował przytem ze swej troski, wywołanej dziwacznym wyjazdem brata, troski, która go tak przygnębiła. „Trzeba zjeść dobre śniadanie... buteleczkę dobrego wina...“ Zdziwiło ją to nawet, bo nigdy nie przywiązywał znaczenia do „buteleczek dobrego wina“... Ale wziął już klucz od piwnicy i zszedł sam... do piwnicy, do której schodziło się właśnie z garażu.

* * *

ROZDZIAŁ XII.

Fanny myślała już nieraz „o tem“ od chwili wyjazdu Andrzeja.

— Mam nadzieję, — mówił Jacek do pana de la Meriniere, którego zatrzymał na obiedzie, — że w tym roku lepiej powiedzie mi się z Bobem i Tafem.

Pan de le Meriniere, sąsiad, piękny starzec, mocno zrujnowany, był wielkim amatorem polowania z hartami i znawcą psiarni. Oddawał też czasem usługi w tym kierunku sąsiadom, co mu przynosiło pewne dochody.

— W zeszłym roku pobiła nas zupełnie White Havana p. Gabryela d'Annunzio, prawda? — rzekła Fanny.

— Tak, zdobyła rekord, — odparł pan de le Meriniere. Czy w tym roku weźmie pan udział w polowaniu w Saint Cloud?

— Tak, z wszelką pewnością. Uważam, że w Saint-Cloud jest świetny teren. Ziemia miękka, tłusta, trochę przyciężka dla galopujących koni, ale przynajmniej psy nie kaleczą sobie nóg... Jestem tego samego zdania, co Slip...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.